Nr. 207 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, piątek 11 września 1925 | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dodatek powieściowy.

Walka o reformę rolną w senacie.

Demonstracja klubów lewicy.

Zerwanie obrad komisji senackich.

Odpowiedź na sabotowanie reformy rolnej przez prawicę.

WARSZAWA, 9. września. (Pat.) Połączone komisje senatu stosownie do swej wtorkowej uchwały wznowiły dziś obrady nad projektem ustawy o reformie rolnej. Przed przystąpieniem do dalszych głosowań zabrał głos sen. Biały i wniósł imieniem Piasta reasumpcję wczorajszych uchwał dotyczących maximum posiadania oraz uchylających przepisy represyjne wobec właścicieli ziemskich, którzy przeprowadzili parcelację bez zachowania odpowiednich przepisów. Dalej oświadczył on, że w razie odrzucenia jego wniosku klub jego będzie zmuszony zastanowić się nad możliwością brania udziału w dalszych obradach oraz pozostawienia senatora Buzka na stanowisku referenta ustawy. Senator Woźnicki postawił wniosek o natychmiastowe przerwanie posiedzenia i zaproszenie na posiedzenie czwartkowe premiera, któryby się oświadczył, co do zmian, jakie powodują w ogólnym planie reformy rolnej poprawki podwyższające maximum posiadania.

Wniosek o przerwanie posiedzenia odrzucono 21 głosami przeciw 19. Po ogłoszeniu wyniku głosowania oświadczył sen. Woźnicki w imieniu Wyzwolenia, że klub jego nie widzi możności dalszego udziału w obradach i opuszcza salę. Następnie bez złożenia deklaracji opuściły salę NPR. i PPS. Po 40 minutowej przerwie zgłosił wniosek o przerwanie posiedzenia czwartku godz. 16, co też uchwalono głosami ZLN., Ch. D., Piasta ; Klubu Pracy i Koła żydowskiego.

O bezpieczeństwo Polski i Czechosłowacji.

PARYŻ, 9. września. (Pat.) Prasa dzisiejsza podkreśla znaczenie konferencji ministrów spraw zagranicznych. „Petit Parisien“ dowiaduje się, że Polska i Czechosłowacja będą czynni związane najbliższymi rokowaniami. Według „Le Matin“ nic wydaje się aby Polska i Czechosłowacja mogły brać udział w pierwszem zebraniu ministrów dotyczącem sprawy paktu, który Anglja chce gwarantować. Dziennik dowiaduje się, że naprzód odbędzie się konferencja wielkich mocarstw z udziałem Włoch, przyczem sojusznicy mają zażądać od rządu Rzeszy zobowiązania się z góry, iż podejmie w najbliższym czasie rokowania z Polską i Czechosłowacją. „Echo de Paris“ podaje, że Briand ma zamiar popierać projekt zdemilitaryzowanej strefy w Europie wschodniej. Dziennik wskazuje ponownie, na to, że dla przedstawicieli rządów w Pradze i Warszawie jest koniecznie móc bronić interesów swych krajów na konferencji ministrów spraw zagranicznych. Pismo podkreśla, że już dosyć niezadowolenia zjawiło się wśród małych państw, które zarzucają idei paktu, iż dzieli Europę na dwie kategorje: wielkich narodów, których bezpieczeństwo zasługuje na uwagę i małych narodów, których nie warto nawet brać pod uwagę.

Groźba wielkich redukcji robotników w Warszawie.

WARSZAWA, 9. września. — (A. W.) Wśród robotników metalowych w Warszawie panuje wielkie wzburzenie, z powodu zapowiedzianych nowych redukcji sięgających nawet 50 proc. Odnosi się to szczególnie do Parowozów, Pocisku, Perkuna i fabryki Bormana. Delegacja robotników zgłosiła się do Min. Pracy i Kolej z prośbą o interwencję.

Porozumienie francusko-polskie.

GENEWA, 9. września. (Pat.) Wczoraj odbyła się rozmowa między francuskim prezesem rady ministrów a ministrem Skrzyńskim w związku z zapowiedzianym dziś wyjazdem Painlevégo. Rozmowa doprowadziła do stwierdzenia, że poglądy obu ministrów są zupełnie zgodne.

Obrady Ligi Narodów.

GENEWA, 9. września. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniem o działalności Rady i sekretarjatu generalnego Ligi Narodów za rok ubiegły. Na wstępie posiedzenia delegat brazylijski Mello Franco poświęcił gorące wspomnienie zmarłym w tym okresie wybitnym mężom stanu Brantingowi, Hagasowi, Meyerowiczowi i Vivianiemu.

Po nim zabierali głos: Cost (Portugalia), Arfa-ed Dowleh (Persja), i Lord Robert Cecil, podkreślając również wielkie zasługi Brantinga i Vivianego dla Ligi Narodów. Za uczucia sympatji dla Brantinga dziękował szwedzki minister spraw zagr. Unden.

Następnie duński poseł Zahle, imieniem swojem zaznaczył, że w opinji publicznej dyskusja nad sprawą długów wojennych ma o wiele mniejsze znaczenie, niż wszelkie kroki zmierzające do zapobieżenia wojnom. Zawarty pomiędzy państwami skandynawskiemi a Szwajcarją układy w sprawie obowiązku arbitrażu stanowi — zdaniem Zahlego — wystarczający środek pokojowego załatwienia ewentualnych konfliktów i może służyć za wzór dla analogicznych układów pomiędzy innemi państwami.

Rezultat podróży p. Młynarskiego.

WARSZAWA, 9. września. (AW). „Kurjer Czer.“ donosi, że rokowania p. Młynarskiego w Ameryce i Anglji, dotyczyły kredytów interwencyjnych dla utrzymania złotego na należytym poziomie, oraz kredytów eksportowych. Pierwsza sprawa załatwiona została pomyślnie. P. Wojtkiewicz, który wraz z p. Młynarskim prowadził rokowania wraca niebawem do Warszawy, ponieważ sytuacja złotego jest tak pomyślna, że akcja jego w Londynie jest już nie potrzebna. Trzeci delegat polski p. Adamski pozostanie natomiast w Londynie w dalszym ciągu by w imieniu Banku Gospodarstwa Krajowego prowadzić dalej rokowania o kredyty eksportowe.

Ciszej panowie!...

Cokolwiek stanie się w wojsku, natychmiast PAT lub usłużni gazeciarze w surmy trąbią. Nie robi się tego bez kozery! Jest w tem cel. To są metody! Poza tem, że reklamujący się jenerałowie i za ich przykładem już nawet porucznicy — są objawem chorobliwym, wysoce przykrym, stwierdzić musimy, że to nowa, powojenna ohyda! Podczas wielkiej wojny najgłupszy zaborczy jenerał, który stale wycofywał się na dawno przygotowane pozycje, był najgłośniejszy w gazetach! Najsroższy komendant etapowy, utrapienie cywilnej ludności po wyczyszczeniu rynku i przybiciu kółka w parku miejskim, sławił się w gazetach, a pochlebcy poświęcali całe fejletony, sławiąc jego zmysł organizacyjny, uspołecznienie, no jednem słowem dobroczyńca ludzkości. Ten etapowy dobroczyńca poza wyczyszczeniem wychodków, robił skandale, żył sam z rodziną bliższą i dalszą, jak udzielny książę; ludność ginęła z braku chleba i tłuszczów, on jadł ze swoimi pochlebcami bułki, wywoził, opłacał produktami protektorów swoich, a gazeciarze piali hymny.

Nawet kupiec, który hałaśliwie się reklamuje, jest podejrzany, a jego towar nie zyska zaufania.

Jenerał i oficer, jest państwowym urzędnikiem. Obowiązki spełniać ma pilnie i pracować owocnie, wzorowem zachowaniem świecić przykładem, umacniać cnoty rycerskie, przysparzać laurów ojczyźnie — to jest każdego z nich świętą powinnością! Podkreślić muszę, że w służbie narodowej winno się pracować z ideją, ochotą, polotem, gruntownie i zawsze z myślą dla Ciebie — Polsko! Odrabiaczy kawałków, oficerów dla chleba w Armji Narodowej nie potrzeba!

To było dobre dla Austrji i Rosji — dla Polski za mało!

Pocóż więc reklama? Poco samochwalba?

Samochwalba śmierdzi — powiada Niemiec! Głośna reklama i do tego fałszywa, rozpowszechniająca kłamstwa — jest metodą i i to polityczną metodą, obliczoną na zysk i z państwową polityką nie ma nic wspólnego! Prasa zamieszczając tendencyjne komunikaty, jest wprowadzana w błąd, przedstawia fałszywie niezmiernie ważne sprawy własnemu społeczeństwu, które w razie katastrofy będzie zaskoczone i zdezorjentowane, popadnie w depresję, z której nie znajdzie wyjścia. Informatorzy się pokryją i wykłamywać będą. Już przechodziliśmy podobne czasy.

Pierwszy Marszałek Polski, zwycięski wódz i ostoja demokratyzmu i republikanizmu, jako człowiek czynu nie przyjął prezydentury, bo nasza Konstytucja ściąga prezydenta do roli reprezentacji i amnestji. Człowiek czynu nie chce takiej roli odegrać. Konstytucja robiona pod kątem niedopuszczenia Piłsudskiego, została jednak przez Sejm uchwalona.

Polska reakcja zwyciężyła. Pierwszy Budowniczy zeszedł z podjum, na którym winien był stać, jak najdłużej. Piłsudski postąpił lojalnie i demokratycznie, reakcyjna prasa nikczemnie, lewicowa zachowuje się biernie!

Po ohydnym mordzie śp. Narutowicza, — którego nie mógł Marszałek przeżyć, a społeczeństwo zbyt biernie zachowując się, niт tylko odpowiednio nie reagowało, ale nawet dopuściło do rządów naszą nikczemną i nieodpowiedzialną reakcję — Marszałek nie chcąc współdziałać z mordercami i oszczercami — ustąpił z wojska! Armja została bez wodza i jak ta armja się przedstawia, należałoby o tem jeszcze pomówić.

Nie ma dziś dwóch zdań, że powrót Marszałka do wojska jest kwestją przyszłości Polski, że oszczercy nawet przybierają gest wobec naszych sąsiadów dlatego, bo Marszałek żyje, że do Sulejówka nie jest daleko, aby go na rękach przynieść, u nóg się korzyć. Te Deum laudamus zaryczeć i zagrożoną Ojczyznę oddać znowu w godne i szlachetne ręce. Wspominają reakcjoniści jednak, że na zbrojenia sąsiadów, pokojowe niezmiernie przygotowania „cud nad Wisłą“ i zapał nie wystarczy, że w groźnym starciu trzeba przeciwstawić wyszkoloną, zorganizowaną, technicznie przysposobioną armję, trzeba pułki, dywizje i korpusy oddać w ręce pewnych, mądrych, wyszkolonych i odpowiedzialnych dowódców, — trzeba całe społeczeństwo duchowo przysposobić i umieć do walki rzucić, oraz temi masami pokierować, poprowadzić ad astra! Należy pamiętać, że w przyszłej wojnie zwycięży „duch narodu“, który wykrzesać, podtrzymać i zwyciężać nauczy tylko Marszałek, a nie autoreklamiści! To wszystko rozumią nawet nasi reakcjoniści.

Każdy rozsądny patrjota przedstawioną rzecz doskonale rozumie, ale biernie się zachowuje i ta bierność, marazm gotuje klęskę i straszny sąd nad austrjackimi pątałachami!

Za bezdenną głupotę Mączyńskich, Strońskich, Załusek itp. weterynarzy i „brygadjerów“ można niepodległością zapłacić.

Powrót Marszałka jest konieczny! Ale tak, jak konstytucję reakcjoniści układali pod kątem niedopuszczenia Piłsudskiego do prezydentury, tak samo układa się przeszło dwa lata ustawę o organizacji wyższych władz wojskowych, która w dzisiejszym układzie generalnego inspektora armji obarcza odpowiedzialnością, ale nie daje mu żadnych praw i środków egzekucyjnych do wykonania swoich planów, pomysłów w przygotowaniu wojennem. Jak reakcjoniści, autorzy obecnej konstytucji w której prezydent, powtarzam, nie odgrywa żadnej pozytywnej i decydującej roli, piszczą i wołają rozpędzić sejm i zmienić konstytucję, taksamo tworzą ustawę o organizacji władz wojskowych.

Rokamujące się pątałachy austrjackie drżą o swoje posady! Ale nam nie chodzi o posady, nam chodzi o obronę Niepodległości. — Zjedliście Austrję i Rosję, dajcie spokój Polsce!

Po silnych i męskich słowach dnia 9. bm. rozpętała się powódź komunikatowa i szef sztabu armji, b. d-ca 6-tej Armji po śp. Iwaszkiewiczu, przy wydatnej pomocy legjonisty — Stachiewicza, też zabrał głos i na zarzut, że dokumenty operacyjne z kampanji r. 1920 są już sfałszowane, zamiast oświadczyć, iż zbada ten zarzut, a po zbadaniu zaprzeczy lub uderzy się w piersi, pozwala sobie na inwektywy o byłych legjonistach i honorze żołnierskim.

Zapomniał Stanisław Haller, że żołnierz i jego honor nie istniały w jego wychowaniu i za jego mentorów, że honor mógł mieć tylko oficer i generał, a żołnierz — to kanonenfutter, Maul halten und weiter dienen, że Piłsudski pierwszy na długo przed wojną światową podniósł żołnierza i jego honor do godności bohatera i przy tej koncepcji stworzył związki strzeleckie, z których österreichischer Generalstabofiziere śmiali się i kpili. Austrję przy waszej mimowolnej pomocy djabli wzięli, a Piłsudski zbudował Legjony, armję polską i państwo.

P. Haller Stanisław był inicjatorem wręczenia zwycięskej buławy w r. 1920 Piłsudskiemu, czy wtenczas nie myślał o honorze żołnierskim?....

Doczekał się też odpowiedzi, po której in Pension reiten — najwyższy czas!

Piłsudski napisał książkę „Rok 1920“ — która wielu spokoju nie daje. I tu nie pomogą komunikaty. Namawiacie prokuratora pułkownika R., judzicie go, aby zrobił doniesienie, chcecie Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza posadzić na ławie oskarżonych... Nie obce mu mury cytadeli. Proces byłby to wielce osobliwy. Skarzcie Marszałka...

To jedno wiedzcie, że krwawić się będziemy pod wodzą Piłsudskiego, a wraz z wami uciekać, pisać komunikaty zawsze pod waszą wodzą!

LEGIONISTA.

LESŁAW J. SŁOBODA.

6)

UCIECZKA.

(Ciąg dalszy.)

Zych robi kolosalną awanturę chłopcu, jak ty śmiesz smarkaczu zaglądać przez ramię oficera, kiedy on pisze, bezczelny szpik.

Sądzę, że ta awantura uwolniła Zycha od pokazywania dokumentu, którego (n. b. rozumie się) nie posiadał.

Zajmujemy we dwóch elegancki pokój z dwoma łóżkami.

Nic nie dali, bo biedni byli studenci — odpowiada z żartem Zych. — Teraz umyjemy się, ogolimy, a że to późna pora, to pójdziemy na kolację, a rano będziemy robili poszukiwania za dokumentami. Prawda, mówili, że masz przyjaciela kapitana Włocha austr. w ministerjum wojny. Napisz do niego list, ja go zaniosę, no i coś wymyślimy. C'est bon.

Jesteśmy na kolacji w sali hotelowej. — Zych spokojnie każe podać zakąski i rozmawia ze mną o sztuce. Jakiś generał z młodą panią przypatruje się nam, mówię więc cichutko Zychowi: Uważaj, obserwują nas, obawiam się, że przyjdzie patrol i zabierze nas.

I owszem, ten niby staruszek gapi się na nas, bo mamy mundury, których tu na sali nie ma, a ta młoda pani, córka, czy żona, czy utrzymanka pana generała ekscelencji tromtadrackiego nawet zalotno-miłośnie uśmiecha się do ciebie, boś ładny chłop i duży masz nos. Uśmiechnijże się małpo i nie rób takiej grobowej miny, bo nie jesteś na pogrzebie ale w bardzo eleganckiej sali, gdzie są szykowne piękne panie. Popatrz się, ta blondynka wcale, wcale, muszę z nią pofilirtować. Miły dzieciak.

O, bardzo miły, tylko daj mi spokój. Józek jak my się z tego przeklętego Wiednia wyrwiemy, szeptem do niego.

I have time. Jutro morning będziemy o tem myśleć. Napij się koniaku, bardzo dobry koniak, dawno tej marki nie piłem. A wiesz co, po kolacji napijemy się wina. Kelner karta win. I Zych najspokojniej przegląda kartę i zamawia czarną i wino. A może wolisz likier, to cię rozweseli. Proszę panu podać humorystyczne pisma.

Piję wino, czuję, że ze skóry wychodzę, nie wytrzymam. Józek, kończmy do djabła tę kolację i wyjdźmy.

Do numeru, tem gorzej, bo może każdej chwili wejść patrol. Siedź tu, tu tylu generałów, że nikt nie ma podejrzenia, aby tu mogli być dezerterzy z obozu P. V. Nie, naprawdę, ta generalsza robi do ciebie oko, puść i ty do niej, ale takie perskie, jak ty to umiesz, rozumiesz Leszku. Staraj się z nią zapoznać, ja ci mówię, umów się z nią na rendez-vous, i ręczę ci, że my na Offenerbefehl generalski do Warszawy pojedziemy, to byłby dopiero kawał. No, Leszku, ty nie masz szczęścia w kartach, ale za to masz szczęście do kobiet, wszystkie ci się podobają. Odwagi chłopcze, Audaces fortuna adjuvat. Rozumiesz ty, mnie się zdaje, żeś filolog. Uśmiecham się, czuję jednak duszę mą na ramieniu, jakiś sztabowiec przechodzi koło mnie, potyka się koło krzesła mego przeprasza mnie. Mnie się zdaje zaś, że już chce mnie aresztować.

Wreszcie kończymy kolację, podczas której jak w łaźni się pociłem.

Rano Zych idzie do ministerjum wojny, oddaje list Fahonettiemu, spotkanie umówione na 6 wieczór w hallu hotelu.

Po powrocie Zycha jedziemy do Parlamentu. Zych zachwyca się wspaniałą budową greckiego pałacu i kobietami, ja zaś pełen nieprzyjemnych myśli. Dobrze ci się Józku śmiać, ty rosyjski poddany, a ja nieszczęsny obywatel austrjacki. Ty powiesz, żeś zgubił Steina, a ja co mogę powiedzieć, jak ja tym drabom wytłomaczę, żem się znalazł w Wiedniu i po co i jak.

Ależ to głupstwo, zawsze masz tyle dowcipu i teraz ci go nie zabraknie. Wierzmy w naszą fortunę. Pamiętasz Leszek, jak w Jarosławiu leczyłeś się na świerzba, byłeś maścią zieloną pomalowany na zieloną małpę, ty dalej robisz ze siebie zieloną małpę.

W parlamencie szukamy posłów polskich. Psiakrew, ani posłowie prawicowi, ani lewicowi nie mają dokumentów na wyjazd z Wiednia i tłomaczą nam, że obecnie ciężko będzie się wydostać z Wiednia.

(C. d. n.)

SENATOR STANISŁAW POSNER.

Precz z karą śmierci!

„Messager Polonais“, organ ministerstwa spraw zagranicznych, przyniósł długi wstępny artykuł „protestujący przeciw głosom opinji publicznej Zachodu“ wypowiedzianym i wypowiadanym wciąż jeszcze z powodu ostatnich wyroków śmierci, wykonanych na osobach bojowców komunistycznych. Musi to być niemałe poruszenie opinji, jeżeli organ rządowy uważa za konieczne poświęcić mu długi artykuł. Istotnie, kto przegląda prasę zagraniczną ten wie, że oburzenie wywołane temi egzekucjami objęło bardzo szerokie sfery. Protestował Międzynarodowy Kongres wolnomyślicieli, zgromadzony w Paryżu. protestował kongres socjalistów francuskich, protestowała Międzynarodówka w Marsylji, protestowali literaci francuscy tej miary, co Duhamel i Romain Rolland, protestował nawet — rzecz zgoła niezwykła — rząd francuski w osobie Brianda, zapewnie oględnie, dyplomatycznie, ale protestował — i nie był to już rząd p. Herriota. za którym stali socjaliści, ale rząd p. Painleve. Protestowała cała lewa opinja angielska, i dokądkolwiek losy Polaka zagnały ubiegłego lata wszędzie pytali, jedni z uśmiechem politowania, inni z współczuciem: „Kara śmierci? ale przecież nie będzie wykonana?...“

Przed rokiem komuniści polscy i międzynarodowi puścili w świat manifest o „białym terrorze“. Z powodu manifestu tego, pod którego edycją francuską znalazły się podpisy różnych, najwybitniejszych Francuzów. — Polacy, znający osobiście owych Francuzów, protestowali. „Dzieją się po więzieniach różne rzeczy, złe i najgorsze, po wszystkich więzieniach świata zresztą, ale przecież to nie jest „biały terror. To już nie jest tylko przesada, to jest poprostu nieprawda, świadome kłamstwo, wywołane polityczną potrzebą bolszewików i pracujących dla bolszewików różnych grup komunistycznych w Polsce i gdzieindziej“....

Byli Francuzi, którzy podpisy swoje cofnęli, byli tacy. którzy się dali przekonać i wyrazili żal iż dali się unieść uczuciu, czy namowie, nie zbadawszy sprawy.

Jeden z tych właśnie mówił nam w Marsylji. — „Cóż kochany przyjacielu; niema terroru białego w Polsce? A te sądy doraźne? A te wykonywane wyroki śmierci? Jeden po drugim? Nie przekonasz nas dzisiaj, gdybyś próbował! Kongres nasz polecił nam zażądać interwencji u Brianda. Polecenie zostało wykonane. Prośba nie znalazła posłuchu u władz polskich. Wiesz, jaki jest mój stosunek do bolszewizmu i bolszewików. Rozumiałem zawsze interwencje naszych polskich towarzyszów, ich nieustraszone i nie kruszące się nigdy wysiłki w kierunku obrony polskiej racji stanu, rozumieliśmy i szanowaliśmy wasz bohaterski patrjotyzm, wasze państwowe stanowisko Wiesz, że nie wszyscy towarzysze francuscy pochwalali działalność waszą. My, starsi rozumieliśmy, że nasamprzód musi Polska „żyć“ a później dopiero można żądać od niej, aby była taka albo inna. Ale jest pewne minimum, poniżej którego państwo zejść nie może, jeżeli chce, aby świat uważał je za współczesne i praworządne.

Wasz kodeks karny nie zna podobno kary śmierci. Aby jednak była, stworzono instytucje sądów doraźnych. Czy istnieje u was stan wojny? Z kim prowadzicie wojnę? Czy koniecznie trzeba zbrodniarzy na śmierć skazywać? Czy kilkunastoletnie ciężkie więzienie nie jest karą wystarczającą dla wyrównania winy i odstraszenia naśladowców? Niedawno wasz rodak Turowiecki skazany został na śmierć przez sąd przysięgłych w Wersalu. Wyrok ten nie został skasowany przez sąd najwyższy. Ale wyrok nie został wykonany. Wystarczyła interwencja Ligi Obrony Praw Człowieka. Nie chodziło tu o żadną sprawę polityczną. Turowiecki nie był komunistą. Sądzono go i skazano jako „bandytę“. Został ułaskawiony.

Kodeks nasz, francuski jest stary, pochodzi z czasów Napoleona I. — ale prezydent Rzeczypospolitej korzysta z przywilejów łaski... Dziś kiedy przyjdziecie nam mówić, że niema białego terroru w Polsce, uwierzymy wam trudniej, niż w roku zeszłym. Cztery te wykonane wyroki — zaszkodziły Polsce więcej w opinji świata, niż cokolwiekbądź innego. Waszemu rządowi nie zależy, być może na opinji? Być może nie zdaje sobie wcale sprawy sprawy z powagi, z potęgi opinji publicznej w demokracjach Zachodu? Przecież Polska należy do Ligi narodów? Ma tam różne sprawy. Musi się liczyć z opinją państw w Lidze reprezentowanych. Być może, że rząd u was niewiele czyni sobie z opinji polskiej, z opinji demokracji polskiej. U nas jest inaczej. U nas rząd istnieje tylko dzięki opinji. Ona mu daje życie, ona go kładzie do grobu. Dlatego p. Briand telegrafował do ambasadora franc. w Warszawie. Nie miał powodzenia. Odczuł to boleśnie, tak jak odczuli boleśnie ci, którzy owej interwencji żądali. Odmowa ta nie poprawi sytuacji Polski na szerokim świecie...“

Nie powtarzamy tu wszystkiego, co mówił przyjaciel francuski. Powtarzamy niektóre tylko ustępy długiego, przykrego wywodu. Pragnęliśmy, aby wyroki które przed kilku tygodniami wykonano, były ostatnimi. Nie dlatego, że protestuje p. Briand, czy inny minister, partja polityczna, albo redakcja czasopisma. Ale dlatego, że rząd polski zrozumiał, że wyroków tych wykonywać nie należy. Sądy doraźne są zbyteczne i szkodliwe w państwie praworządnem. Kodeks kar głównych wystarczy dla ukarania złoczyńców.

Sądy mogą się mylić. Kara śmierci jest porzucona przez naukę całego świata. Nie znają jej nowe kodeksy karne. Należy do przeżytków. Zmarły niedawno były minister sprawiedliwości, poświęcił karze śmierci bardzo mądry i bardzo piękny odczyt na inauguracyjnem posiedzeniu Polskiej Ligi Obrony Praw Człowieka. Zdawało nam się wtedy, że są to sprawy tak oczywiste, iż niema celu powtarzać argumentów przeciwko karze śmierci wystawionych. Niema po co nosić węgla do Dąbrowy Górniczej, niema potrzeby przekonywać przekonanych. Myliliśmy się. Trzeba wciąż powtarzać: „precz z karą śmierci“! Kara ta szkodzi tylko. — Stwarza męczenników tam, gdzie sędziowie pragnęliby widzieć złoczyńców! Wytwarza aureolę męczeństwa koło imion które wcale na to nie zasługują.

Kara śmierci obraża sumienie zbiorowe społeczeństwa. Zamiast kary, która poprawia. uwiecznia karę, która jest aktem zemsty i przemocy. Zamiast mieć za sobą moralność społeczeństwa, moralność tę przeciwko wyrokodawcom organizuje. Szkodzi społeczności, ile że moralność jej obraża, budząc odruchy protestu.

Czy Austrja uwolni się od kontroli Ligi Narodów?

W Radzie Ligi Narodów rozpoczęła się walka o zniesienie kontroli finansowej nad Austrją, rozciągniętej nad nią równocześnie z udzieleniem jej pożyczki międzynarodowej (a więc angielsko-amerykańskiej), za poręczeniem Ligi. I komisarz z ramienia Ligi Dr. Zimmermann. i dwaj eksperci wysłani do Wiednia stwierdzili zgodnie, że sanacja finansowa jest już ukończona, a pozostaje tylko przeprowadzić sanację gospodarczą Rząd wiedeński wysnuwał z tego wniosek, że w ciągu roku 1926 należy wobec tego znieść wszelką kontrolę — miała ona bowiem zadania finansowe, a nie gospodarcze — a już obecnie należy tę kontrolę stopniowo ograniczać.

Przedstawiciel rządu angielskiego Chamberlain — oraz dr. Benesz bronią innego poglądu. Ich zdaniem trzeba kontrolę finansową utrzymać nadal. Chamberlain kieruje się zapewne względami na interes wierzycieli angielsko-amerykańskich, trwożliwych o swoje kapitały; zaś Benesz interesem politycznym. Jest on zdania, że należy przedtem zwrócić się do parlamentów tych krajów, które za Austrją poręczyły z zapytaniem, czy godzą się na zniesienie kontroli finansowej? Przyjęcie takiego sposobu postępowania byłoby jednoznacznem z odłożeniem zniesienia na długie lata.

Przeciw zniesieniu kontroli wysuwają też Czesi niebezpieczeństwo połączenia się Austrji z Niemcami. — Agitacja za takim połączeniem jest bardzo silna i bardzo popularna w obu krajach. Pozostawienie Austrji własnemu losowi może przyspieszyć ten naturalny zresztą proces. Austrja jest dzisiaj krajem wyłącznie niemieckim, a utraciwszy materjalne i polityczne warunki istnienia, siłą rzeczy dążyć musi do łączenia się z Niemcami. Może się to wielu niepodobać, ale tak potężnemu naturalnemu biegowi rzeczy nic przeszkodzić nie zdoła.

Kongres angielskich Zw. zawodowych.

SCARBOROUGH. 8. września. Wczoraj otwarto tu 57. Zjazd angielskich Zw. zawodowych w obecności 724 delegatów, reprezentujących 4,343.000 członków związkowych.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 10 września.

FILMOWA PROPAGANDA MUSSOLINIZMU. Przestrzegane u nas zasady gościnności obowiązują do najdalej posuniętej kurtuazji wobec obcokrajowców bawiących na naszem terytorjum. Dobrze byłoby jednak gdyby i goście nasi pamiętali o przykazaniach przyzwoitości i taktu, wobec władającego ich społeczeństwa.

Jak się wydaje, studenci włoscy nie grzeszą nadmiarem obu tych cnót. Próbkę swej nonszalancji zaprodukowali, importując do nas film, który ma służyć celom propagandy faszystowskiej i gloryfikacji obecnego regimu we Włoszech.

Na filmie tym, wyświetlanym przez jedno z kin lwowskich, zobaczyć można komedjanckie parady inscenizowane przez Mussoliniego, oraz budujące widoki zdemolowanych redakcji pism antyfaszystowskich.

Ponieważ olbrzymia część naszego społeczeństwa i bez tych widoków czuje odrazę do sposobów rządzenia majfi faszystowskiej, sądzimy że wyświetlenie filmu jest conajmniej bezcelowe.

MŁYNARZE POWODEM DROŻYZNY MĄKI I CHLEBA. Wczoraj zwracaliśmy uwagę sferom kompetentnym na paskarstwo młynarzy.

W Warszawie 1 kg. chleba jest tańszy o 4 groszy od cen obowiązujących we Lwowie. Pomimo tego piekarze lwowscy utrzymują, iż nie opłaca im się wypiek chleba po obecnej cenie. Powodem tego jest lichwa towarowa uprawiana przez młynarzy.

Wczoraj zjawił się delegat korporacji piekarzy w Magistracie i złożył oświadczenie, iż młynarze powinni sprzedawać mąkę żytnią o 4 grosze taniej na kg. niżli obecnie pobierają. Wynika to z kalkulacji cen mąki wedle obecnych cen żyta. Akcja piekarzy wskazuje na właściwe źródło drożyzny chleba we Lwowie.

Województwo winno przeto niezwłocznie zarządzić kontrolę cen mąki po młynach, oraz u hurtowników i zmusić tych spekulantów i paskarzy do obniżki cen mąki w stosunku do cen zboża.

JAGLICA WCIĄŻ SIĘ SZERZY. Według ostatniego urzędowego wykazu zasłabnięć na choroby zakaźne, zgłoszono na terenie Polski w ciągu tygodnia nowe 122 przypadki jaglicy (trachoma), z czego 67 w województwie Poznańskiem, 21 w województwie Krakowskiem i 16 w Wileńszczyźnie. Największą liczbę przypadków wykazuje więc województwo Poznańskie — po raz pierwszy od dłuższego czasu zanotowane znaczną liczbę zachorowań w województwie Krakowskiem.

STEIGERA PROCES odbędzie się w pierwszej połowie października. Do kadencji w tym miesiącu zostali już wylosowani sędziowie przysięgli w liczbie 36 osób, oraz 9 zastępców.

Dnia 23. b. m. rozpocznie się proces Firasiewicza, oskarżonego o zabójstwo R. Kornelli.

ROK WIĘZIENIA ZA PROPAGANDĘ KOMUNISTYCZNĄ. W maju ub. roku zakwestjonowała poczta we Lwowie przesyłkę adresowaną do Zofji Kropywycz w Perchińsku. Okazało się, że była to bibuła komunistyczna. Nadawcą tych druków był rzekomy Leon Blum, zam. przy ul. Mikolaja pod l. 4. Policja ustaliła, że Blumem tym był Filip Kanner, leżący 20 lat, słuchacz filozofji, pochodzący z Rożniatowa. Podczas rewizji u Z. Kropywycz znaleziono również druki komunistyczne.

Kanner stanął wobec tego przed sądem przysięgłych we Lwowie. Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie uznali go winnym zakłócenia spokoju publicznego. Trybunał, pod przewodnictwem r. Angielskiego skazał obwinionego na 1 rok ciężkiego więzienia, z policzeniem 9-cio miesięcznego aresztu śledczego.

ZNÓW DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE KOBIET. Julja H., służąca u Samuela Gria ,zam. przy Tatul. Na Błoniu, usiłowała struć się jakąś trucizną. Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala.

Powodem desperackiego kroku były zbyt natarczywe zaloty niejakiego Józefa Maksymowicza, zam. przy ul. Ryczerskiej pod l. 39.

Teofila H., zam. przy ul. Traugutta usiłowała struć się jodyną. Pogotowie rat. odwiozło ją również do szpitala. Powodem zamachu samobójczego były nieporozumienia małżeńskie.

„NIESŁYCHANY NAPAD NA LOKATORA“ wyczytaliśmy w numerze „Dziennika Ludowego“ z dnia 4. września br. notatkę o krzywdzie jakiej miał doznać p. Herman Bergstein ze strony lulejszego Żydowskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej i Średniej a w szczególności o usiłowanem gwałtem wyrugowaniu go z mieszkania.

Od tegoż Tow. otrzymujemy nast. wyjaśnienie:

Zaznaczamy, że nasza organizacja ma charakter wybitnie społeczny. Ze znacznemi ofiarami i z dużym nakładem pracy utrzymujemy szereg zakładów szkolnych, między innymi trzy pełne gimnazja wyposażone w prawa szkół publicznych. Z zarobkowemi dążeniami „kamieniczników“ nic nie mamy wspólnego — obce nam też są właściwości kamienicznikom przypisywane. Postępując po ogólnej linji naszej działalności, odgrywamy w stosunku do lokatorów, mieszkających w naszej kamienicy rolę raczej bierną. Usiłuje to wyzyskać na swój sposób p. Bergstein, o czem świadczą następujące fakta:

1) Zajmując u nas mieszkanie, składające się z 3 pokoi i kuchni, Bergstein w grudniu 1920 r. podnajął jeden pokój niejakiemu Chamowi Mauermanowi za miesięcznym czynszem 500 Mkp., jakkolwiek wówczas płacił nam za całe mieszkanie miesięcznie 160 Mkp.

Był to wprost rażący wprost wyzysk uprawiany naszą własnością — zwłaszcza, Mauermann otrzymał do dyspozycji pokój nieumeblowany, który sam musiał urządzić (Bergstein pozostawił w pokoju tylko dla pozoru połamanych kilka nieużytecznych gratów).

2) W czerwcu b. r. Mauermann wyemigrował za granicę, a z tej okazji odstąpił nam swoje urządzenie domowe oraz prawo najmu wobec Bergsteina, co stwierdził pismem notarjalnie zalegalizowanem. Sutośmy za to zapłacili, bo pokoju potrzebujemy dla celów szkolnych. — Mauermann oddał nam swój pokój, zawiadamiając o tem Bergsteina, wobec którego myśmy równocześnie złożyli oświadczenie, że w myśl umowy opłacać Jemu będziemy za objęty pokój czynsz w wysokości ustalonej z Mauermannem względnie, że zgadzamy się na potrącenie 2/3 części z czynszu, który się nam będzie należał.

3) Pokój wspomniany objęliśmy, używaliśmy go przez cały czas dwumiesięcznych ferji szkolnych i dnia 31. sierpnia b. r. zarządziliśmy usunięcie sprzętów nabytych od Mauermanna i umieszczenie ławek szkolnych. — Wtedy p. Bergstein gwałtem wtargnął do pokoju, rozbił okno i z siekierą w ręku, zniewolił służbę szkolną do opuszczenia pokoju.

4) W świetle naprowadzonych faktów, które sądownie zostaną sprawdzone, zajście nie przedstawia się jako gwałt popełniony na Bergsteinie nadal używa mieszkania w tychsamych rozmiarach, jak za czasu bytności Mauermanna i znikąd nie doznał w tem najmniejszej przeszkody, lecz jako gwałt wobec nas popełniony.

Niemcom szkodzi wojna celna z Polską.

WARSZAWA. 9. września. — (A. W.) Na skutek wojny gospodarczej polsko-niemieckiej wzrosły w Niemczech ceny żywności od 50 — 90 proc. Drożyzna daje się silnie odczuwać szczególnie na Kresach wschodnich.

Przesilenie rządowe na Litwie!

KOWNO. 9. września. (Pat.) „Ljetuwa“ doniosi, że niebawem mają być dokonane wielkie zmiany na stanowiskach rządowych i dyplomatycznych. Podobno mają ustąpić ministrowie skarbu, sprawiedliwości i spraw zagranicznych. Krążą pogłoski, że poseł litewski w Berlinie Sidzikauskas wejdzie w skład rządu. Wiadomość powyższą potwierdza „Ljetuwos Zinios“.

Proces Łańcuckiego.

WARSZAWA. 9. września. (AW). Dnia 9. b. m. rozpoczyna się w Łodzi proces przeciwko Łańcuckiemu, oskarżonemu o akcję wywrotową na wiecu w Pabianicach w r. ub.

Zakupy sowieckie we Włoszech

RZYM. 9. września. (Pat.) Dzienniki donoszą, że rząd sowiecki zakupił we Włoszech towarów na sumę 8 miljardów lirów, przyczem banki włoskie udzieliły mu kredytu.

Ofenzywa hiszpańska w Marokko.

MADRYT. 9. września. (Pat.) Według oficjalnego komunikatu, cała kolumna generała Saro wylądowała w zatoce Alhucemas i zajęła mocne pozycje oraz wzięła do niewoli wielu jeńców i zdobyła materjał wojenny. Straty hiszpańskie wynoszą zaledwie 50 żołnierzy w tem połowa tubylców. Primo de Rivera przesłał Painlevemu telegraficzne gratulacje z powodu wspaniałej i skutecznej współpracy eskadry francuskiej w tej akcji.

NADESŁANE.

(Za tą rubryką Redakcja nie odpowiada)

Czy będzie zawarty traktat handlowy z Niemcami?

W związku z mającemi się rozpocząć dn. 15 bm. rokowaniami polsko-niemieckiemi w sprawie zawarcia układu handlowego, „Berliner Tageblatt“ (6 bm.) — wątpi czy przyjdzie do porozumienia, a to z powodu wielkiej ilości przeszkód, które niezmiernie je utrudniają.

„Pierwszą i najważniejszą przeszkodą — pisze „Berliner Tageblatt“ — jest uchwalona przez Sejm ustawa o pełnomocnictwach dla rządu p. Grabskiego, w kwestjach celnych i handlowych nadaje mu prawo w niczem nieograniczone. Innemi słowy, brak jest trwałej podstawy do rokowań o przyszły traktat handlowy.

Dalej doświadczenia ostatnich miesięcy wskazują, że rząd polski, na podstawie pełnomocnictw, podniósł o kilkaset procent stawki celne na cały szereg towarów. Następnie wprowadził zakaz przywozu niektórych towarów z Niemiec.

„Te ciężkie przeszkody w stosunkach handlowych z Polską dotykają nietylko Niemcy, wywodzi „Berliner Tageblatt“, lecz także i inne kraje pozostające z nią w stosunkach handlowych, a mianowicie Austrję i Czechosłowację. I pomimo, że państwa te posiadają w swem ręku taryfy tranzytowe na węgiel górnośląski idący do Węgier, Włoch i Szwajcarji, to jednak z wielką trudnością — mogą wpływać na Rząd polski — w sprawowaniu polityki handlowej. — Rząd polski bowiem, z powodu katastrofy gospodarczej i zachwiania się złotego, idzie po linji jaknajwiększego ograniczenia towarów z zagranicy. Polityka ta, wykluczająca przyjętą zasadę do ut des, przeszkadza rokowaniom o traktat handlowy“.

Poseł Miedziński o gen. Sikorskim.

Miesięcznik polityczny „Droga“ drukuje w ostatnim numerze mowę posła Miedzińskiego na zjeździe legjonowym na temat losów ustawy o naczelnych władzach wojskowych.

Z mowy tej przytaczamy ustęp, w którym poseł Miedziński charakteryzuje osobę ministra Sikorskiego, zarzucając mu nielojalne stanowisko, jakie zajął wobec marsz. Piłsudskiego.

„Minister wojny doskonale udawał ministra cywilnego — i widząc go lub słuchając nigdy przez myśl nie przeszło, że to jest żołnierz. Był to polityk, który na każdym kroku intrygował ze stronnictwami sejmowemi, starając się naczelnego Wodza pozbawić kompetencji na swój sposób i na swoją korzyść.

Daleki jest nasz obecny minister spraw wojskowych od charakteru żołnierza prawego, który mówi tylko: tak — i nie. Nasz minister spraw wojskowych jest człowiekiem jedwabnym. I nie wyrzucam mu zmiany politycznych przekonań. Wolno zmieniać przekonania, gdy się puszcza na politykę, ale niech się nie robi tego tak, że nie widać żadnej zmiany bo nie ma nic do zmienienia. P. minister Sikorskj jest pływakiem politycznym, nie mającym prawdziwych swoich przekonań i nie mającym nawet przekonań fachowych! Z niesłychaną łatwością przechodzi on z jednej strony na drugą a to jego balansowanie nie jest uzasadnione zmiana przekonań jaką czasami wytwarza praktyka życiowa, ale jest poprostu poszukiwanie własnych korzyści, poszukiwanie poparcia z tej strony, skąd ono się lepiej w danej chwili opłaca. Był czas, że można było wypłynąć na barkach nie takich ludzi, jak pp. Zamorski, Stroński, ale na barkach ludzi innych; którzy gen. Sikorskiego rzeczywiście na stanowisko wysokie wynieśli. Była to lewica demokratyczna. Ale przyszły czasy inne, kiedy odegrali się tamci panowie, i kiedy było rzeczą bardziej opłacającą się pójść z nimi. Minister Sikorski nie zawahał się ani chwili.

„Stabilizacja“ dolara po myśli spekulantów i paskarzy.

Bank polski płacił wczoraj dolary po 5.68. Kurs dolara w kraju częstokroć jest wyższy niż zagranicą. Bank polski nie wpływa jednak na obniżkę dolara w kraju.

Wobec niepewności kuru złotego, przemysłowcy i hurtownicy z branży towarów wełnianych wprowadzili w obliczenia transakcyjne frank szwajcarski jako stałą walutę. Zabezpiecza to ich przed stratą spowodowaną zniżką złotego. Kupcy i handlarze podwyższyli również cenę wszystkich towarów

O 20 PROCENT

pomimo, iż wzrost dolara wynosi obecnie tylko około 9 procent.

Cała ta akcja spekulantów i paskarzy nie znajduje sprzeciwu u sfer rządowych. Przypomina to czasy spadku marki polskiej.

Poprzednio, podczas stabilizacji złotego. przemysłowcy, spekulanci i paskarze, stale narzekali na złe czasy, spowodowane „wysoką“ naszą walutą.

Wskutek zachwiania się złotego nastał czas poprawy ich interesów. To też wykorzystują oni w pełni sytuację, podwyższając w paskarski sposób ceny artykułów pierwszej potrzeby, oraz wprowadzają obliczania rachunków w obcej walucie.

Oficjalne stabilizowanie dolara kosztem złotego, idzie właśnie

PO LINJI ICH INTERESÓW

Z powodu tych „kombinacji“ ponosi olbrzymie straty ogół ludności, żyjący z pracy rąk i ze stałych poborów.

Czynniki sejmowe winny przeto interwenjować u rządu w tej sprawie i zniewolić te sfery do przywrócenia złotemu poprzedniej wartości, oraz spowodować energiczną akcję w kierunku ścigania spekulantów i paskarzy podwyższających obecnie ceny artykułów pierwszej potrzeby.

Następstwa afery czekowej.

Upadłość Banku Wzajemn. Kredytu. Dymisja dyrekcji Banku Gospodarstwa kraj.

Afera Kolnik- Pistyner ujawiła machinacje czekowe na wielką skalę uprawiane przez dyrekcje wspomnianych banków.

Skontrum ksiąg Banku Wzajemnego kredytu wykazało olbrzymie straty jakie z powodu machinacji szekowych poniósł wspomniany bank. Zachwiało to podwalinami tej instytucji kredytowej. Rada nadzorcza tego banku zmuszoną była zgłosić wczoraj

UPADŁOŚĆ BANKU.

Krakowski adwokat dr. Fischer mianowany został zarządcą masy konkursowej.

Równocześnie zarząd tego banku wdrożył dyscyplinarne dochodzenia przeciw urzędnikom lwowskiej filji, którzy spowodowali bankructwo banku.

Jednym z funkcjonarjuszów tej lwowskiej filji był osławiony dr. Kolnik, aresztowany we Wiedniu.

Zrujnowany bank założony był kapitałami Florjanki. Centrala jego znajdowała się w Krakowie.

Drugim bankiem który poniósł stratę ponad 5 miljonów złotych jest rządowy Bank Gospodarstwa Krajowego, były Bank Krajowy. Wczoraj krążyły wieści o aresztowaniu jego dyrektorów. Sprawą tą zajmują się i będą decydować kompetentne czynniki w Warszawie. Na razie zarząd tego banku podał się do dymisji. Są to dyrektorowie: Małaczyński, Kuk. Rózycki, oraz prokurent Sawiczuk.

Śledztwo w sprawie Kolnik- Pistyner trwa nieprzerwanie. Okazało się, że dr. Kolnik nie jest austrjackim poddanym jak to zrazu podano. W nizdługim czasie będzie on odstawiony do Lwowa.

Do p. Jen. Dcy. w. Juljusza Malczewskiego

Dcy O. K. VI.

KPT. JAN HÖFNER. dn. 4 bm. dozorczynię swojej kamienicy przy ul. Paulinów 3, Marję Zapłatyńską, matkę dwojga dzieci napadł w mieszkaniu. zelżył słowami nienadającemi się do powtórzenia, pobił do krwi i skopał, ubranie potargał, naczynie porozbijał. a skoro na krzyk dzieci zbiegli się ludziska, rejterował, bohater z magazynów przy. ul. Podwale. wołając, iż biedna, chora dozorczyni nóż wyjęła. Tak wygląda obrona oficera, który nie chce wyciągnąć konsekwencji swojego potępienia godnego zachowania się.

Sprawę oddaliśmy sądowi i mamy nadzieję, że p. Jenerał z swojej strony zajmie się kpt. Höfnerem.

Strzelający zakonnicy.

W Krakowie w niedzielę wieczorem zawezwano pogotowie ratunkowe, celem udzielenia pierwszej pomocy 14-letniemu chłopcu, Jakóbowi Węgrzynowi, który został postrzelony z dubeltówki, w chwili gdy dostał się do ogrodu OO. Augustjanów w zamiarze zerwania kilku gruszek.

W krótkiej tej notatce kronikarskiej mieści się opis czynu, który nie może przejść bez echa.

Fakt, że ktoś zapatrzony bez reszty w „święte“ prawo własności, załatwia swój porachunek z niedorostkiem, którego poza płot cudzy zwabił niezwyciężony urok gruszek, na krótkiej drodze, za pośrednictwem — mogącej się całkiem dobrze stać narzędziem mordu — dubeltówki, jest co najmniej — barbarzyństwem.

Jeżeli zaś nie na kresach, nie na dzikich polach zajdzie taki wypadek, lecz w takiem mieście, jak Kraków, nikt nie może tłomaczyć tego przestępstwa koniecznością „zbrojnej“ obrony swego mienia. Wówczas też barbarzyństwo strzelania do 14-letniego chłopca nabiera cech — zwyrodnienia.

Gdy zaś owym „bohaterem“ strzelby jest członek zakonu... pobożnego OO. Augustjanów, wówczas wypadek powyższy nabiera specjalnego posmaku, dość brutalnie pojętego wpajania w bliźnich przykazania Bożego: nie kradnij.

Stoi ono bowiem w rażącej sprzeczności z innem, co najmniej taksamo ważnem przykazaniem Bożem: nie zabijaj...

Ofiarę księżego zwyrodnienia, 14-letniego Jakóba Węgrzyna, odwiozło gogotowie ratunkowe, po udzieleniu pierwszej pomocy, do szpitala św. Łazarza, rany bowiem były zbyt ciężkie, aby można było chłopca zostawić pod opieką domową.

Niemiecki głos o Targach Wschodn.

W „Morgen Zeitung“ czytamy:

Udział polskiego przemysłu na lwowskich Targach Wschodnich jest znacznie mniejszy aniżeli w roku ubiegłym. Wielkie firmy przemysłu górniczo - hutniczego, tekstylnego i cukrowniczego nie umieściły wcale swych eksponatów. Zagranicę reprezentuje prawie wyłącznie przemysł francuski i rumuński. Zagraniczni przemysłowcy i kupcy, którzy przybyli do Lwowa, zaskoczeni zostali rozporządzeniem ministerstwa skarbu, zakazującem sprzedaży zagranicznych towarów na Targach lwowskich. Za przekroczenie tego zakazu kierownictwo Targów musiało by zapłacić karę pieniężną, wynoszącą sześciokrotną wartość specjalnego towaru. Część zagranicznych interesantów zamierza wobec tego Targi opuścić. Kierownictwo Targów zwróciło się do rządu z memorjałem, domagającym się zniesienia tego zarządzenia, które bardzo szkodzi międzynarodowemu znaczeniu lwowskich Targów.

Przykład -- nie idzie z góry.

Tak sfery rządowe jak i prasa stara się ciągle ogółowi uświadomić, jak szkodliwe dla gospodarczych stosunków państwa jest wywożenie pieniędzy polskich zagranicę. Szkodliwe to jest tem bardziej w czasie obecnym, kiedy kurs złotego. zachwiany w lipcu. dotychczas ustalić się nie może.

Zdaje się, że wobec tego przykład powinien iść z góry. Że tak nie jest, świadczy fakt, iż na liście gości w Marjenbadzie (Czechy) widnieje nazwisko p. prezydentowej Wojciechowskiej, a na liście gości stacji klimatycznej w Vichy (Francja) znajduje się nazwisko marszałka senatu, p. Trąmpczyńskiego.

Nie trzeba przypominać, że ogromne rzesze naszej „arystokracji“ tracą dziesiątki i setki tysięcy po zagranicznych miejscach kąpielowych — ale ta kasta nigdy nie świeciła krajowi dobrym przykładem i nikt się nie dziwi, że nie spełnia swych obowiązków względem niego.

Konflikt angielsko-rosyjski groźbą dla pokoju światowego.

Z mowy tow. Bauera na kongresie w Marsylji.

W onegdajszym numerze zamieściliśmy krótką depeszę o sprawozdawczem przemówieniu tow. dr. Ottona Bauera, austrjackiego delegata na Kongres w Marsylji, dziś podajemy w obszerniejszem streszczeniu ten ustęp z jego przemówienia w którym omawiał politykę Rosji sowieckiej.

„Wiemy — mówił tow. Bauer — że wielkie ruchy rewolucyjne mają zawsze dążność do przemienienia się na wojny rewolucyjne, i wiemy, że ta dążność opanowała również rosyjski bolszewizm. Nie z inną też myślą uderzył on na swych sąsiadów. Czyn ten był błędnym gdyż bolszewizm potrzebuje przedewszystkiem spokoju, aby podnieść gospodarczo Rosję, opanowała go jednak i kieruje nim myśl, że ustrój kapitalistyczny może być zburzony jedynie zapomocą wojny, która

BAGNETAMI CZERWONEJ ARMJI UWOLNI KLASĘ ROBOTNICZĄ.

Przypominacie sobie, że w latach 1918 i 1919 bolszewizm rosyjski pragnął obalić i zdruzgotać barjerę państw nowo-powstałych, dzielącą Rosję od Niemiec, połączyć się z rewolucjonistami niemieckiemi i uderzyć połączoną armją na imperjalistyczną Francję. Te plany unicestwiła dopiero

KLĘSKA ROSJAN POD WARSZAWĄ.

Od tej pory bolszewizm zmienił swą politykę. Sprzymierzył się z Turcją w czasie, gdy ona usiłowała zerwać więzy traktatu pokojowego w wojnie, którą formalnie z Grecją w rzeczywistości jednak z Anglją prowadziła. I dzisiaj nie może ulegać wątpliwości, że w bolszewickich planach leży: wesprzeć rozruchy chińskie, indyjskie i mahometańskie, stanąć na ich czele do wielkiego boju z kontrrewolucją i

WSPARŁSZY SIĘ NA ZREWOLTOWANYCH MASACH AZJI I AFRYKI,

obalić państwo brytyjskie i zadać ostatni cios kapitalizmowi.

To są wielkie plany, lecz nie są to nasze plany. My twierdzimy, że wojna w jakimkolwiek by była prowadzona celu, zawsze wojną będzie i, że zbrodnią jest nawet myśl o wojnie. Jesteśmy przekonani, że dziś, w czasie, gdy chemja da obu stronom do rozporządzenia bomby gazowe, któremi wszyscy mieszkańcy wielkich miast zatruci być mogą, i kiedy flota powietrzna umożliwi przeniesienie tych bomb do wnętrza kraju, kiedy wojna tak będzie prowadzona, że nie będzie żadnej różnicy pomiędzy frontem a tyłami, pomiędzy wojskiem a ludnością cywilną, kiedy ludność całych krajów może być wytępiona — w tym czasie

NOWA WOJNA OZNACZAĆ BĘDZIE KONIEC EUROPEJSKIEJ CYWILIZACJI,

koniec gospodarczego i kulturalnego postępu szerokich mas ludu pracującego. My opowiadamy się przeciwko prowadzeniu wojny przez rewolucjonistów przeciw kontrrewolucjonistom, natomiast wojna taka jest programem bolszewizmu, i to stanowi jego politykę w stosunku do sąsiednich narodów. Nie ulega wątpliwości, że rząd rosyjski popiera dążności niepodległościowe ludów Azji i Afryki, skierowane przeciw ich kapitalistycznym władcom, że te tłumy, które się podnoszą, na jego poparcie w swej walce liczą.

Wielkie banki Londynu i Nowego Yorku, olbrzymie przedsiębiorstwa kolonjalne, które ciągną kolosalne zyski z eksploatacji tych krajów — drżą oczywiście z obawy przed tymi ruchami. Drżą one wszystkie, gdy się chiński kulis (tragarz), na którym mógł dotychczas kapitalizm polegać, podnosi, drżą widząc w tem koniec kapitalizmu. Wszystkie one lękają rewolucji.

Jasnem jest, że im bardziej będzie się kapitał obawiał rewolucji na dalekim Wschodzie, tem większa rośnie tam chęć do pochwycenia za broń, aby go obalić.

Wielkie mocarstwa imperjalistyczne widząc, że bolszewizm chce stanąć na czele tych ludów, tylko o tem będą myślały aby

ŚCIĄĆ ŁEB REWOLUCJI PRZEZ ATAK NA ROSJĘ.

Nie ulega wątpliwości, że mocarstwa kapitalistyczne tak jak niedawno myślały tylko nad podjęciem rokowań handlowych z sowietami, obecnie marzą o zduszeniu Rosji i wyczekują jedynie na stosowną do tego chwilę.

Widzimy więc że przygotowywuje się konflikt, który może być dla światowego pokoju bardzo niebezpieczny.

Widzieliśmy, jak z austrjacko-serbskiego konfliktu wybuchł wszechświatowy pożar, i dożyjemy, — o ile klasa robotnicza nie będzie dość silną — jak od konfliktu pomiędzy Anglją i Rosją sowiecką zapłonie cała Europa. Pewnem jest, że angielscy panowie świata najpierw spróbują jak to już w historji nieraz próbowali, prowadzić wojnę krwią obcych ludów, a sposobności do tego nie zabraknie, gdyż z Rosją graniczą państwa, będące z nią w naprężonych stosunkach. Anglicy w danej chwili postarają się sprzeczności te zaostrzyć i pchnąć na rzeź

POLSKI I RUMUŃSKI PROLETARJAT, ABY W TEN SPOSÓB BRONIĆ INDYJSKICH PLANTACJI

angielskich banków.

Gdy jednak raz wybuchnie wojna w Europie, rozszerzy się ona i na środek i zachód. Nic nie jest pewniejsze nadto, że Francja egzystencję Polski za konieczność będzie uważała, przecież

POLSKA JEST FRANCUSKIM ŻANDARMEM DLA ROSJI I NIEMIEC.

Pewne jest więc, że Francuzi oświadczą, iż muszą przemaszerować przez Niemcy i również jest pewne, że w Niemczech znajdzie się wielu ludzi, którzy zwalczają wprawdzie niemiecki komunizm lecz są gotowi połączyć się z rosyjskim komunizmem przeciw Polsce i Francji.

Należy więc zrozumieć, że wielkie i prawdziwe niebezpieczeństwo dla pokoju świata wypływa z dalekiego Wschodu, z przeciwieństw między Anglją a Sowietami, a przeciwieństwa te muszą się coraz bardziej zwiększać w miarę rozbudzania się ludów Azji. W dalszym ciągu niebezpieczeństwem grożą również lokalne zatargi pomiędzy sowietami a ich sąsiadami".

—::—

Wzburzeni ziemianie.

Oburzenie obszarników na uchwalenie przez sejm reformy rolnej, niema granic. Ale nie zasypiają sprawy, Mają jeszcze nadzieję obalić to widmo parcelacji majątków.

Przedewszystkiem opodatkowali się (choć powiadają, że podatków państwowych nie mogą płacić) i zebranym w ten sposób funduszem w kwocie około półtora miljona złotych spróbują działać. Sprawa reformy waży się obecnie w senacie, wróci zapewne do sejmu. Pieniądze mogą się bardzo przydać. Pieniądze jest zwłaszcza w tych ciężkich czasach rzeczą ponętną.

Zwłaszcza nacisk finansowy jest wywierany na endecję. Pieniądzom obszarników endecja zawdzięcza swe mandaty. Teraz obszarnicy grożą, że więcej pieniędzy nie dadzą.

Rozpoczyna się obecnie wielki zjazd ziemian w Warszawie, a w prasie straszy się rząd i lękliwsze stronnictwa. Oto co czytamy w krakowskim „Czasie":

„Wiadomem jest powszechnie, że obecni władcy zaczęli już od półtora roku przeszło stosować wobec lojalnych ziemian najbezwzględniejszą politykę eksterminacyjną — i to w tych rozmiarach, z takiem gwałceniem sprawiedliwości i prawa, do jakich nie doszli nigdy zaborcy, ani Prusacy, ani Moskale".

Zapomocą zwalenia na nielicznych, bo kilka tysięcy zaledwie liczących i mniej niż 1/3 część ziemi posiadających ziemian, daniny lasowej i lwiej części wszystkich innych progresywnych podatków bezpośrednich, których zapłacić w najszczęśliwszych nawet warunkach nie będą nigdy w stanie, zapomocą skierowanych wprost przeciw ziemiaństwu ubezpieczeń społecznych, zapomocą rekwizycji drzewa w lasach i wreszcie ustawy o wywłaszczeniu ziemian pod dyktaturą ziemską ministra reform rolnych, zapomocą tych wszystkich środków postanowiono ziemian najpierw materjalnie zniszczyć, co się już w połowie stało, a potem wywłaszczyć z ziemi.

Właściwa bezwzględna i nieprzebierająca w środkach polityka eksterminacyjna wobec ziemian rozpoczęła się dopiero od półtora roku, ale zapowiedzi tej polityki niszczenia i wywłaszczenia datują się już od początku roku 1919 tj. od uchwały sejmu suwerennego z dnia 20. lutego r. 1919, za którą poszły uchwały i ustawy o ochronie drobnych dzierżawców, o reformie rolnej, o kasach chorych i ubezpieczeniu od wypadków, z uwolnieniem od tych dobrodziejstw 75 proc. ludności, tj. chłopów. — Ziemianie więc wiedzieli już od lat siedmiu, co grozi im i stosunkom gospodarczym w Polsce. Wiedząc jednak o tem, zaspali niestety sprawę. Przez lat 7 robili bardzo mało dla obrony siebie i państwa przed zagrażającą katastrofą.

Polityka zaś, jaką ziemianie prowadzili, polegająca na oddaniu się z zawiązanemi oczami narodowej demokracji, na dawaniu temuż stronnictwu pieniędzy na wybory i zwalczaniu na korzyść endecji własnych ziemiańskich kandydatów, była niewątpliwie z gruntu fałszywa. I skończyło się na tem, że usłyszeli od endeków to, co schillerowski murzyn od germańskiego uzurpatora: „Zrobiliście dla nas, coście tylko mogli". Zafundowaliście nam mandaty. Obecnie nie macie już pieniędzy, więc nie potrzebujemy was już więcej w Polsce".

Ósemkarze między sobą.

Jak wiadomo, endecy na tle reformy rolnej poróżnili się ze swojem prawem skrzydłem — dubanowiczowskiem. Od tego czasu familijka urąga sobie często — bardziej lub mniej uszczypliwie.

Ostatnio „Dwugroszówka" oświadczyła, że p. Stroński, prasowy filar „Dubanowców" przypomina jej typ satyryczny Szczedryna-Bałałajkina".

Gdy coś takiego Bałałajkina porwie, staje się groźnym: „nie przełknie, jak to mówią, łyżki strawy, żeby nie palnąć mówki, czy artykuliku o zaprzątającej go sprawie. Jest obrotny i ruchliwy i okrągły, toczy się jak bęben z wielkim hałasem, mało co jednak z tego pozostaje. Kończy u Szczedryna karjerę, wygłaszając długą i patetyczną mowę o wyższości kilku nad sardyną po wódce. Czy nie pyszny typ?"

Organ p. Strońskiego „Warszawianka" odpiera ten atak — staropolskim cytatem z Wacława Potockiego: „Drugi oszcz... węgieł, jeszcze dom oszczeka"...

A następnie sięga do Kochanowskiego, Stwierdza, że poseł Stroński trzymał się w polityce bliskiego sąsiedztwa z endecją, więc pocieszyć się może temi słowy:

Nie dziw, żeć głowa, Baltazarze chora:
Siedziałeś wedle głupiego doktora.

Jak widzimy „filary narodowe" zaczynają charakteryzować się dosadnie. Cóż ma teraz uczynić biedny „naród" (ósemkowy) — tembardziej, że i na drugiem chadeckiem skrzydle dzieje się nie lepiej: Ba, tam endeckie pisma biją w Korfantego już nie złośliwemi lub soczystemi cytatami, ale najmocniejszemi zarzutami, aż do... zdrady włącznie.

Ale polemika — to faramuszki. Gorzej dla endeków, że obszarnictwo, dla dogodzenia któremu „Warszawianka" z endecją chwyta się za czuby, zapowiada, że odmawia endecji swojego zaufania i z tego „wyciągnie konsekwencje". Otóż te konsekwencje — to znaczy: ani grosza na wybory!

Mydłkowali przebiegli endecy z drażliwą sprawą rolną, dopóki się dało. Ale obszarnikom nie można się wykręcać sianem, jak inteligentom miejskim, żądają nie bylejakiej służby.

Biuro bezpłatnej porady prawnej

dla prenumeratorów „Dziennika Ludowego" i członków P. P. S. zostało utworzone w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21, II. p. godziny urzędowania od 3—4 w środy i piątki. Dla prenumeratorów i towarzyszy partyjnych z prowincji udzielać się będzie porad listownie, należy tylko załączyć markę na odpowiedź.

Sprawy partyjne.

* ZGROM. SPRAWOZDAWCZE tow. posła Moraczewskiego odbędzie się 9. września w Drohobyczu.

Co to są spółdzielnie mieszkaniowe?

Ustawa o rozbudowie miast przewiduje okazanie pomocy wszystkim, którzy w pewnych określonych warunkach chcą budować domy mieszkalne — drogą udzielenia długoterminowych pożyczek względnie nizko oprocentowanych, w wysokości 75 proc. kosztów budowy.

W pierwszej linji ustawa przewiduje pomoc kredytową i to w wysokości 80 proc. kosztów budowy spółdzielniom mieszkaniowym. Celem ustawy jest niewątpliwie umożliwienie zdobycia mieszkania jaknajszerszym warstwom ludności pracującej.

Niestety, pod tym względem ustawa celu nie osiąga, gdyż ani robotnik, ani pracownik inteligentny nie może zdobyć się na opłacenie kosztów budowy jednej piątej potrzebnego mieszkania i niezależnie od tego wkładu opłacać procenty i amortyzować pozostałe cztery piąte kapitału.

Rozpoczęcie budowy przez spółdzielnie, złożone w znacznej części z osób niebędących w stanie włożyć własnego kapitału, doprowadza do zupełnego spaczenia istoty spółdzielni mieszkaniowej.

Istnieją w Warszawie spółdzielnie w których wiele mieszkań jest niezajętych przez spółdzielców, ale są wynajmowane za bardzo grube sumy. Znany jest fakt, że komorne w domu „spółdzielni" pobrane za 3 lata zgóry dochodzi nieomal połowy kosztów budowy.

W ten sposób drogą wyzysku lokatora spółdzielcy ułatwiają sobie spłatę zobowiązań i dochodzą do własności nieruchomej.

Grunt państwowy i pomoc państwowa udzielana ze środków zebranych od płatników podatku, stają się podstawą, pozwalającą niektórym na korzystanie z nędzy mieszkaniowej innych i zdobycia własności nieruchomej.

Nie to oczywiście jest istotą spółdzielni mieszkaniowej.

Właściwa spółdzielnia mieszkaniowa tem się różni od tych spółdzielni, które budują domy dla ograniczonej ilości swych członków i które właściwie spółdzielniami budowlanemi, a nie mieszkaniowemi zwać by należało — że ilość członków ich jest nieograniczona, że tem samem działalność ich nigdy się nie kończy, a przeciwnie coraz szerszy obejmuje zakres i wreszcie, że domy i mieszkania pozostają na zawsze własnością spółdzielni, nigdy nie stając się własnością prywatną członków spółdzielni.

W ten sposób uniemożliwione są tranzakcje o charakterze spekulacyjnym i jakikolwiek wyzysk lokatorów.

O przydziale mieszkania w domu spółdzielczym, podobnie jak w domu miejskim lub w domu, należącym do Urzędu tanich mieszkań (we Francji) lub Instytutu Autonomicznego (we Włoszech), decyduje nie wpłata — drobnego zresztą udziału, ale intensywność potrzeby mieszkaniowej członka spółdzielni.

Spółdzielnie takie, których członkami są i powinni być, tylko ludzie nieposiadający kapitałów, nie budują za pieniądze członków, ale otrzymują ze środków publicznych całą sumę potrzebną na budowę. Okazanie pomocy tego rodzaju spółdzielni jest najzupełniej uzasadnione, gdyż nie tworzy nowej prywatnej własności nieruchomej za pieniądze publiczne. Własność stworzona za pieniądze publiczne pozostaje własnością publiczną, a użytkowanie jej zawsze przez tych, dla których budowla została wzniesiona, jest całkowicie zapewnione.

Wobec tego, że oprocentowanie całkowitego kapitału, potrzebnego na budowę spowodowały konieczność pobierania zbyt wysokiego komornego — pomoc ze środków publicznych udzielana bywa tylko częściowo drogą pożyczki, w poważnej zaś części jako zapomoga bezzwrotna.

Zapomoga ta wynosi np. w Danji dla spółdzielni o charakterze użyteczności publicznej 40 proc. wartości podatkowej budynku, łącznie z placem, przyczem połowę tej zapomogi ponosi państwo, połowę gmina.

Podobne zapomogi udzielane są we wszystkich niemal państwach i tam rola spółdzielni w budownictwie mieszkaniowym lat ostatnich poważnie się zaznacza.

Statut prawdziwej Spółdzielni mieszkaniowej nie dopuszcza odstępowania mieszkań na własność członkom i zastrzega, iż majątek spółdzielni nawet w razie jej likwidacji w żadnym razie nie podlega podziałowi między członków.

By spółdzielnia mogła przystąpić do spełniania tych zadań i mogła wybudować pierwszą kolonję, nie wystarczy otrzymanie 80 proc. pożyczki z funduszów Rozbudowy.

Członków Spółdzielni nie stać na wpłacenie pozostałych dwudziestu procent.

Konieczna więc jest pomoc — zapomoga bezzwrotna.

—:—

Ciężka dola pensjonistów.

Otrzymujemy następujące pismo:

Pensjoniści, renciści te ofiary zawodu w czasach zaboru austrjackiego, dziś ludzie niezdolni do jakiejkolwiek pracy, zostali pokrzywdzeni dzisiejszem przyznaniem zaopatrzenia, — które stawia ich w położenie ludzi zmuszonych wyciągać rękę po jałmużnę. Celem obrony ludzi tych przed utratą i naruszeniem ich dobrze nabytych praw, zawiązał się komitet „Samoobrony", który wzywa wszystkich rencistów byłego zaboru austrjackiego, ażeby możliwie w najkrótszym czasie nadesłali wykazy zawierające daty przeniesienia na rentę, procent niezdolności do służby, ilość lat służby i wysokość renty, tudzież kwotę 1 do 2 zł. na konieczne koszta. Lwowianie mają się zgłaszać osobiście u p. dr. Jankiewicza.

Wszystkie wykazy i wykaz kwot z poszczególnych miejscowości należy przesyłać na ręce ustanowionego tym komitetem zastępcy Dr. M. Jankiewicza, we Lwowie, ul. Kurkowa l. 5.

Kuchnie ogrzewane przez słońce.

Brzmi to fantastycznie, ale możliwe jest do przeprowadzenia i narazie zadowolnić się trzeba wiadomością, iż szereg uczonych pracuje nad zagadnieniem użycia energji słonecznej do celów przemysłowych.

Pomysły te są bardzo stare, gdyż w 16-stuleciu skonstruował już pewien Francuz kuchnię ogrzewaną promieniami słonecznemi.

Jako palenisko służyło ogromne zwierciadło.

Wedle obliczeń dr. Rudolfa Laemmelsa, do ogrzewania olbrzymiego pieca hutniczego, któryby roztapiał żelazo, wystarczy zebrać promienie słoneczne z jednego kwadratowego kilometra.

Idąc za tem obliczeniem, dochodzi dr. Laemmels do wniosku, iż Saharę dałoby się zmienić w kraj miodem i mlekiem płynący przez umiejętne wyzyskanie energji słonecznej, przy pomocy, której dałoby się sprowadzić olbrzymie ilości wody z odległości kilku tysięcy kilometrów. Koszt zaś takiego nawodnienia byłby niewielki.

W Egipcie i w Kalifornji puszczone już w ruch słoneczne maszyny, lecz jest to próba dyletantów, a nie fachowców.

W każdym razie pewnem jest twierdzenie niemieckiego uczonego, iż ciepłe kraje mają więcej widoków posługiwania się energją słoneczną, niż my, ludzie północy.

Z wydawnictw.

DWA CHARAKTERY, powieść M. Wierzbińskiego wyszła w wydaniu Dzieł Wyborowych, Lwów, Zimorowicza 5. W książce Wierzbińskiego znajdujemy dosadny obraz szarości i kabotynizmu życia miejskiego i zdrowej, jasnej i prostej atmosfery człowieka wsi. W silnych nawet gdzieniegdzie wyjaskrawionych kontrastach przedstawia autor ludzi i tok wydarzeń oraz zazębień obu tak różnych w swej fizjognomji wewnętrznej i zewnętrznej światów.

KULTURA, miesięcznik życia kulturalnego, społecznego i politycznego. Redaktor: Stefan Rudyk. — Treść 8—9 numeru za m. sierpień—wrzesień 1925. Do czytelników i prenumeratorów. J. Wisarjonowicz: Marksizm i problem narodowościowy. S. Zaderniwskyj: Monizm w przyrodzie i społeczeństwie. Kr. Literaturno-Naukowyj Wistnyk. L. Dawidowicz: Futuryzm. M. Nawarski: Ugoda żydowsko-polska. N. Łazarkiewicz: Obrona i obrońcy moskalofilstwa. Walki wolnościowe narodów kolonjalnych. Tang Shin She: Walka w Szangaju i jej znaczenie. Ali-Kemal Fauladi: Walka wolnościowa Ryfkabilów. N. Łazarkiewicz: Polska i Niemcy. Prof. J. Szymonowicz: Galicja. Kronika polityczna. Dokumenty i materjały. Sprawy literackie. Adres: „Kultura", Lwów, ul. Ossolińskich L. 10.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Noc Antonji".
Piątek o godz. 7'30 wiecz. „Noc Antonji".
Sobota o godz. 7'30 wiecz. „Żydówka", opera.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica".
Piątek o godz. 7'30 wiecz. „Dorina", operetka.
Sobota „Komisarz Sowiecki".

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL ul. Jagiellońska l. 11).

W czwartek i piątek zespół gości w Stryju.

—:::—

„NOC ANTONJI" niepozbawiona szczerego sentymentu i liryzmu, komedja Lengyela, osiągnęła na naszej scenie dawno niewidziany sukces i na każdem przedstawieniu ściąga tłumy publiczności.

„DORINA" dawno niegrana operetka Gilberta, będzie wznowioną w piątek bieżącego tygodnia z ulubieńcami publiczności, pp.: Korabianką, Kowalskim, Kuligowskim, Sowińskim, Tatrzańskim i Bojanowskim. Kapelmistrz: Tadeusz Seredyński.

TEATR WIELKI. Najbliższą premierą będzie „Romans zeszytowy" świetna komedja nieznanego jeszcze we Lwowie, głośnego twórcy niemieckiego Jerzego Kaisera, w doborowej obsadzie wybitnych artystów, pod reżyserją G. Rasińskiego.

Różne.

BRAT I SIOSTRA NA ŚLUBNYM KOBIERCU. Donoszą z Kalisza, że przed kilku dniami do biura meldunkowego magistratu m. Kalisza zgłosiło się dwoje młodych ludzi z Warszawy, on student, ona studentka, po metryki, gdyż zamierzali się pobrać, a choć zamieszkują w Warszawie, powiedzieli, że pochodzą podobno z Kalisza.

Ponieważ, jak wiadomo, księgi stałej ludności m. Kalisza spaliły się, więc ażeby odszukać ich pochodzenie zwołano świadków. Młodzieniec i panna byli wyznania mojżeszowego, więc zwołano kilku starych starozakonnych, znających dobrze wszystkich kaliszan, by ci poznali, czy owa panna i młodzieniec są rzeczywiście kaliszanami i jak się nazywają, gdyż w międzyczasie zmienili oboje nazwiska. I tutaj właśnie pękła bomba.

Przeprowadzone śledztwo ustaliło, że młodzieniec i panna są rodzonymi bratem i siostrą! — Byli sierotami, rodzice ich odumarli, ponieważ bliższych krewnych nie było, odesłano ich do domu sierot w Warszawie, na ul. Krochmalnej. Dzieci były ładne i miłe, więc jakiś zamożny doktór z Sieradza wziął jedno na wychowanie, a drugiem zaopiekowała się zamożna rodzina żydowska w Warszawie.

Później zrządzeniem trafu, oboje młodzi, gdy podrośli, zostali przez opiekunów wysłani na wyższe studja do Szwajcarji. Będąc na uniwersytecie, poznali się w jednym ze studenckich klubów. Po bliższem poznaniu poczuli do siebie sympatję i postanowili się pobrać. Jednak ponieważ papiery mieli oboje nie w porządku, trzeba było koniecznie jechać do kraju i wydostać metryki. Tutaj nastąpił dramat; na pocieszenie zostaje to, że choć oboje stracili narzeczoną i narzeczonego, zyskali jednak brata i siostrę.

ŚRODKI CELEM UŁATWIENIA RUCHU ULICZNEGO W LONDYNIE. W olbrzymim ruchu ulicznym, jaki panuje w stolicy W. Brytanji i stale się wzmaga, odnawianie bruków, powoduje bardzo dotkliwe przerwy i przeszkody. Chcąc zaradzić złemu, rada miejska postanowiła, że roboty brukarskie odtąd prowadzone będą według pewnego systemu i ogłoszone będzie na których ulicach mogą być przedsięwzięte. Nadto opracowano plan założenia w centrum miasta, powłoki podziemnej, specjalnie dla ruchu towarowego przeznaczonej. Na dworcach tej kolei urządzone będą magazyny dla przechowywania towarów. Kosztorys robót odpowiednich obliczono na 20 miljon. f. szt. Władze przypuszczają, że uskutecznienie tego planu zmniejszy ruch uliczny o 50 procent, gdyż zniknie z ulic transport towarów samochodami ciężarowemi.

TANIEC ZABRONIONY PRZEZ POLICJĘ JAPOŃSKĄ. Prezydent policji w Tokjo wydał zakaz zabraniający surowo tańców w hotelach i restauracjach; w domach prywatnych wolno tańczyć tylko do dzisiątej. Zakaz skierowany jest głównie przeciw cudzoziemcom; orędzie prezydenta policji brzmi: „Taniec doszedł dzisiaj do takich granic, że szerzy znieprawienie i bezwstyd i władze nie mogą dłużej wobec takiego stanu rzeczy oczu zamykać".

Za wiersz. milm. 1 szpaltowy zwykłe za tekstem Zł. —·12. Nadesłane Zł. —·36, w tekście Zł. —·60.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·70 Drobne ogł. za słowo Zł. —·10 Komunikaty Zł. —·48, zamiejscowe o 25% drożej

KSIĄŻKI SZKOLNE

dla szkół powszechnych, średnich i zawodowych tak nowe jak i używane w najlepszym stanie wedle najnowszego planu z r. 1925/6 kupuje się, sprzedaje lub wymienia najkorzystniej **w księgarni A. Bardacha, we Lwowie, ul. Krakowska 1.** Zlecenia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą. — Każdy kupujący otrzymuje bezpłatnie wartościową książkę.

Panowie! Dbający o swoje zdrowie — kupują najlepsze pierwszorzędne hygieniczne artykuły gumowe z gwarancją, tuzin Zł. 2. 3 i 4 tylko u firmy S. FEDER, Lwów, Sykstuska 7. Wysyłka na prowincję dyskretnie odwrotnie. 842

Uszkodzone, złamane, pęknięte przedmioty i części maszyn naprawia solidnie, tanio i szybko »AUTOGEN« Zakład samorodnego spawania żelaza i metali — Sapiehy 83 oficyna 855-2

Panowie! Nie wyrzucajcie starych kapeluszy, lecz dajcie takowe przerabiać na najnowsze fasony do Pierwszej krajowej fabryki kapeluszy Rudolfa Neuwelta. Balonowa 3, Składnice: pl. Marjacki 8, Kazimierzowska 25, Krakowska 25, Gródecka 72

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Stryj, na nazwisko Babisz Szymon, Borysław, kopalnia Alzacja, którą się unieważnia. 857—2

Krach we Lwowie

przy ulicy Halickiej l. 15 w podwórzu, zawiadamia, P. T. Czytelników, że nadszedł transport **obuwia męskiego, damskiego** oraz **dziecinnego i luksusowego** i sprzedaje takowe po cenach konkurencyjnych **bo w podwórzu!** 861— Uwaga na firmę i ceny wystawowe.

Przeznaczenie. Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie, zalet, wad, zdolności przeznaczenie. Analizę wysyła n po otrzymaniu 3 złotych. Osobiście przyjmuje od 12-7. Protokoły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. — Warszawa, Psycho-Grafolog, Szyller - Szkolnik, Piękna 25-4. —10

Gdzie najtaniej?

Zima nadchodzi, każdy stara się zaopatrzyć w elegancką a tanią odzież. Gdzie ją kupić? Tylko w nowootwartym Magazynie konfekcji męskiej, damskiej i dziecinnej pod firmą

„LIVERPOOL"

UL. ŁYCZAKOWSKA 6.

Po tak niskich cenach i na tak **dogodnych warunkach spłaty** nie jest w stanie żaden z magazynów lwowskich sprzedać swego towaru. — Kto raz kupi, ten z pewnością zostanie stałym klijentem firmy

„LIVERPOOL"

przy ul. Łyczakowskiej 6.

UWAGA! Anons w sobotnim numerze „Wieku" został zamieszczony bez wiedzy właściciela firmy **„LIVERPOOL"**.

Perlmuttera Ultramaryna

jest najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny, wapna i celów malarskich. Specjalna Ultramaryna dla cukrowni i fabryk tekstylnych.

FABRYKA ULTRAMARYNY

Ch. Perlmutter — Lwów, Zniesienie.

Biuro: ulica Słoneczna l. 26. —10

Inserujcie w DZIENNIKU LUDOWYM

NAJLEPSZY

PLAN MIASTA LWOWA

Podziałka 1 : 15.000. CENA 1.50 zł.

do nabycia 858—2

w KSIĘGARNI KSIĄŻNICY - ATLASU

Lwów, ul. Czarnieckiego 12

Tamże ilustrowane przewodniki po Polsce D-ra M. Orłowicza, książki szkolne, dzieła naukowe, wszelkie mapy i atlasy oraz dzieła beletrystyczne i czasopisma: ISKRY, ILUSTR. TYGODNIK DLA MŁODZIEŻY PRZYRODA i TECHNIKA, miesięcznik pop.-naukowy.

Kilimy Gliniańskie, Kapelusze

męskie i damskie najlepszej jakości poleca za gotówkę i w ratach

Dom Kilimów i Kapeluszy

Lwów, plac św. Ducha

Obok kościoła O. O. Jezuitów, 837—5

Stare kapelusze przerabia się na najnowsze fasony.

SPECJALISTA CHORÓB WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH

Dr. I. Mund b. sekundarjusz szpitala wied i lwowsk., ord. 8—10, 12—1. 3—6, w niedzielę od 9—1. **Lwów, Asnyka 1,** (róg ul, Pańskiej). Telefon Nr. 48—01. 845—4

Hurtownie. **Detajlicznie.**

Tel. 19-61.  Tel. 19-61.

Jedyny Magazyn Sportowy

Lwów, Akademicka 26.

Poleca po cenach zniżonych rowery Waffenrad i inne, oraz wszelkie części składowe do tychże. — Piłki nożne, dętki zapasowe, buty, dressy, sztuce itp. — Na sezon zimowy: narty krajowe i zagraniczne, sanki, łyżwy itp. Wystawiam na Targach Wschodnich Pawilon Banku Małopolskiego. 861

ZEGARKI SZWAJCARSKIE dokładnie wyregulowane,

OBRĄCZKI ŚLUBNE

oraz **BUDZIKI** Z GWARANCJĄ

826 **w wielkim wyborze — poleca najtaniej**

B. GRUNBERG, Lwów, Sykstuska 4.

NA RATY!

KSIĄŻKI SZKOLNE

SPRZEDAJE

KSIĘGARNIA LUDOWA

LWÓW, UL. SZAJNOCHY L. 2.

Wszystkim Członkom Związków Zawodowych za potwierdzeniem Organizacji.

Jedna trzecia część gotówki przy zakupnie, reszta w dwu ratach miesięcznych.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.